

Kopciuszek



CHARLES PERRAULT

Kopciuszek

TŁUM. OSKAR HEDEMANN

Dawno, dawno temu...

...był sobie pewien szlachcic, który ożenił się po raz drugi. A poślubił najdumniejszą i najbardziej wyniosłą kobietę, jaką kiedykolwiek widziano. Miała ona dwie, we wszystkim do niej podobne córki. Szlachcic ów także miał córeczkę z pierwszego małżeństwa. Była to czuła i dobra dziewczyna; dobroć tę przejęła po swojej matce, osobie najlepszej w świecie. Jeszcze nie skończyło się wesele, a już macocha zaczęła się okrutnie złościć na dziewczynkę. Nie potrafiła bowiem znieść pięknych zalet tej małej, wobec których jej własne córki wydawały się jeszcze bardziej wredne. Macocha obarczała ją więc najpodlejszymi zajęciami w domu.

Dziewczynka musiała zmywać naczynia i czyścić schody. Sprzątała też komnaty, zarówno samej Jaśnie Pani, swej macochy, jak i jej córek. Sama spała na poddaszu, na wstrętnym słomianym sienniku, zaś jej siostry mieszkaly w pokojach z parkietem, gdzie miały najmodniejsze łóżka i lustra, w których mogły się przeglądać od stóp do głów.

Biedna dziewczyna cierpliwie znosiła wszystko i nie śmiała poskarżyć się ojcu. Pewnie by ją zbeształ¹, gdyż jego nowa żona panowała nad nim całkowicie. Kiedy dziewczyna skończyła już codzienną pracę, szła zaszyć się w kąciку, tuż, tuż przy kominku. Garnęła się jak najbliżej ciepłego ognia, aż czasem siadała w popiele. Dlatego też w tym domu przezywano ją zwykle Kocmołuszką. Młodsza z sióstr, która nie była tak niegodziwa jak starsza, nazywała ją Kopciuszką. Tymczasem Kopciuszek, chociaż marnie i biednie odziana, była stokroć piękniejsza od swych sióstr, mimo że te miały precudowne stroje.

Pewnego razu zdarzyło się, że syn króla wydawał bal, na który zaprosił wszystkich ważnych i szanowanych ludzi. Zaproszono więc również obydwie panienki, gdyż rodzina ta była wielce poważana w całym kraju. Czym prędzej więc obie siostry ochoczo zajęły się przymierzaniem ubrań i fryzur, w których wyglądałyby najpiękniej. Kopciuszek zaś, obarczona kolejną powinnością², musiała prasować ich szaty, a najgorsze było plisowanie rękawów sukienek. W domu rozmawiano tylko o tym, jak też się siostry ubiorą.

— Ja — powiedziała starsza — włożę mój czerwony, aksamitny strój i ozdobię go na angielską modłę.

— A ja — powiedziała młodsza — będę miała na sobie zwykłą spódnice. Za to włożę płaszcz w złote kwiaty i diadem z diamentami, co nie ujdzie, jak sądzę, niczyjej uwadze³.

Posłano po słynną modniarkę⁴, żeby uszyła czepczki z podwójną falbanką. Kazano też zakupić mankiety u znanej koronczarki⁵. Siostry wezwały Kopciuskę, aby zapytać ją o radę, gdyż wiadano, że dziewczyna ma doskonały gust. Kopciuszek doradzała najlepiej jak mogła. Nawet zaproponowała, że ułoży im włosy, na co siostry chętnie się zgodziły. Gdy się tym zajęła, rzekły do niej:

— Kopciuszku, a może i ty zechciałabyś pójść na bal?

Córka, Ojciec, Matka,
Kobieta, Zazdrość

Strój, Święto, Zabawa

¹zbesztać kogoś — surowo kogoś zganić. [przypis edytorski]

²powinność — obowiązek. [przypis edytorski]

³ujść czyjeś uwadze — zostać przez kogoś niezauważonym. [przypis edytorski]

⁴modniarka (daw.) — kobieta zajmująca się wyrobem i sprzedażą ubiorów, a szczególnie kapeluszy damskich; także: modystka. [przypis edytorski]

⁵koronczarka — kobieta zajmująca się wyrobem koronek. [przypis edytorski]

— Moje panie, pytając o to, wyśmiewacie się tylko ze mnie, niestety. Wiem przecież dobrze, że nie dla mnie ten bal.

— No tak, masz rację. Wszyscy by się śmiali, gdyby ujrzeli, że Kocmołuch wybiera się na bal.

Za takie słowa każdy, ale to każdy uczesałby je krzywo. Jednak nie Kopciuszek. Ona miała dobre serce, więc ułożyła im włosy pięknie i gładko.

Przez prawie dwa dni nic nie jadły, tak były przepelnione radością. Aby zwięzić im talię, zaciskano tak mocno tasiemki gorsetów⁶, że zerwano ich ze dwanaście. A córki macochy wciąż przeglądały się w lustrze.

Aż wreszcie nastął szczęśliwy dzień; panienki wyruszyły na bal, a Kopciuszek śledziła je wzrokiem tak długo, jak tylko mogła. Kiedy już znikły jej z oczu, zaczęła płakać. Widząc, jak Kopciuszek płacze, jej chrzestna matka zapytała, co jej dolega.

— Tak bardzo bym chciała... Tak bardzo bym chciała... — i Kopciuszek zanosiła się takim płaczem, że nie mogła dokończyć zdania.

Matka chrzestna, która była też wróżką, zapytała wtedy:

— Pewnie bardzo chciałabyś pójść na bal, prawda?

— Tak, ale niestety... — westchnęła Kopciuszek.

— A czy będziesz grzeczną dziewczynką? — zapytała matka chrzestna. — Jeśli tak, sprawię, że się na nim znajdziesz.

Zaprowadziła Kopciuszkę do jej pokoju i powiedziała:

— Idź teraz do ogrodu i przynieś mi dynię.

Kopciuszek pobiegła natychmiast wybrać najładniejszą z dyni i przyniosła ją swojej matce chrzestnej. Nie wiedziała jednak zupełnie, w jaki sposób ta dynia pomoże jej pójść na bal. Matka chrzestna wydrążyła dynię, zostawiając tylko skórkę, po czym dotknęła ją różdżką. Wtedy dynia natychmiast przemieniła się w piękną, złotą karocę. Potem wróżka zajrzała do zastawionej przez siebie pułapki na myszy. Znalazła w niej sześć żywych zwierzątek. Poleciała Kopciuszkowi, by ta podniosła drzwi pułapki i każdą myszkę, która z niej wychodziła, dotykała delikatnie swą różdżką. Wówczas mysz zamieniała się w pięknego rumaka. Tak powstał wspaniały zaprzęg złożony z sześciu rączych koni o niezwykłym, mysioszarym umaszczeniu⁷.

Kiedy zaś wróżka zastanawiała się, skąd wziąć stangreta⁸, Kopciuszek odezwała się:

— Zobaczę, czy w tej drugiej pułapce nie ma aby jakiegoś szczura. Mogłybyśmy z niego zrobić stangreta.

— Masz rację — powiedziała matka chrzestna. — Idź i zobacz.

Kopciuszek przyniosła zatem pułapkę, w której miały się trzy duże szczury. Wróżka wybrała z nich jednego, wyróżniającego się długim, dostojnym zarostem. Kiedy dotknęła go różdżką, wnet zamienił się w grubego stangreta. A wąsy jego należały do najpiękniejszych, jakie kiedykolwiek widziano.

Wtedy wróżka rzekła do dziewczyny:

— Idź do ogrodu, a tam, za konewką, znajdziesz sześć jaszczurek; przynieś mi je.

Ledwie Kopciuszek przyniosła jaszczurki, wróżka od razu zamieniła je w sześciu paziów, którzy natychmiast w swoich wielobarwnych liberiach⁹ dosiedli koni za karocą i stanęli za nią tak dostojnie, jakby przez całe życie nie robili nic innego.

Wtedy wróżka rzekła do Kopciuszki:

— No, teraz już wiesz, jak pojedziesz na bal. Cieszysz się?

— Owszem, tak, ale jakże mam pójść na bal w moim lichym ubraniu?

Wróżka dotknęła ją tylko swą czarodziejską różdżką, a w jednej chwili ubranie Kopciuszki zamieniło się w suknię ze złota i srebra, całą lśniącą od klejnotów. Potem dała jej

⁶gorset — dawniej, od końca XIV w. do początku XX w., obowiązkowy element ubioru damskiego, używany w celu usztywnienia korpusu, uwydatnienia biustu oraz podkreślenia i wysmuklenia tali; niekiedy gorsetu używali także mężczyźni, np. wojskowi dla odpowiedniego uformowania sylwetki. [przypis edytorski]

⁷umaszczenie — barwa sierści zwierzęcia. [przypis edytorski]

⁸stangret — dawniej osoba powożąca końmi w bryczce lub karecie, będąca w służbie u właściciela pojazdu, ubrana w stosowną liberię (tj. rodzaj munduru). [przypis edytorski]

⁹liberia — rodzaj ubioru, uniformu, munduru dla służby na dworze królewskim i w domach magnackich (tj. najbogatszej szlachty i arystokracji). [przypis edytorski]

parę szklanych¹⁰, najładniejszych na świecie pantofelków. Gdy Kopciuszek pięknie przystrojona wsiadła już do powozu, matka chrzestna ostrzegła ją, by w żadnym razie nie wracała po północy. Powiedziała jej, że jeśli zostanie na balu choć przez chwilę dłużej, jej powóz zamieni się na powrót w dynię, konie w myszy, lokaje w jaszczurki, a jej stare ubranie powróci do dawnej postaci. Dziewczyna obiecała swej chrzestnej matce, że nie zapomni opuścić balu, nim nastanie północ. Wyruszyła zatem na bal, nie posiadając się¹¹ z radości.

Królewicz, którego powiadomiono, że właśnie przybyła wielka księżniczka, której nikt z obecnych nie znał, pobiegł ją powitać. Podał jej rękę, gdy wysiadała z powozu, i zaprowadził do sali, gdzie zgromadzili się wszyscy goście. Gdy weszła do sali balowej, nagle zapadła głęboka cisza, tańce ustały, skrzypce grać przestały. Wszyscy zapatrzyli się na nieznaną nikomu pannę o wspaniałej urodzie. Zewsząd dochodził jedynie pełen podziwu szmer: „Ach, jakże ona jest piękna!”. Nawet sam król, w podeszłym już przecież wieku, nieustannie na nią patrzył i mówił cicho do królowej, że dawno nie widział tak uroczej osoby. Wszystkie panie chciały przyjrzeć się z bliska jej włosom i szatom, aby następnego dnia mieć podobne, jeśli tylko uda im się znaleźć równie wyszukane tkaniny i wystarczająco zręcznych rzemieślników.

Uroda

Królewicz posadził ją na honorowym miejscu, a potem zaprosił do tańca. Tańczyła z tak nieopisaną gracją¹², że wprawiło to wszystkich w jeszcze większy podziw. Przyniesiono wykwintny posiłek. Ale królewicz nie tknął go nawet, tak bardzo był bowiem oczarowany widokiem Kopciuszka. Ona tymczasem poszła usiąść ze swymi siostrami. Rozmawiała z nimi, zasypując je tysiącem uprzejmości, dzieliła się też pomarańczami i cytrynami, którymi poczęstował ją królewicz. Siostry bardzo to wszystko dziwiło, gdyż zupełnie jej nie poznały. Kiedy tak ze sobą gawędziły, Kopciuszek usłyszała, jak zegar wybija za kwadrans¹³ dwunastą. Natychmiast więc z szacunkiem pokłoniła się wdzięcznie towarzystwu i oddaliła się tak szybko, jak mogła.

Po powrocie do domu udała się do swej matki chrzestnej i podziękowała jej, powiedziała, że następnego dnia chciałaby znów pójść na bal, ponieważ królewicz bardzo ją o to prosił. Gdy zajęta była opisywaniem matce chrzestnej tego wszystkiego, co wydarzyło się na balu, dwie siostry załomotały do drzwi. Kopciuszek pobiegła im otworzyć.

— Jakże długo was w domu nie było! — powiedziała do nich, ziewając, przecierając oczy i przeciągając się tak, jakby dopiero co się obudziła. A przecież, odkąd się rozstały, ani przez chwilę wcale nie chciało się jej spać!

— Ach, gdybyś przyszła na bal — powiedziała jedna z siostr — nie nudziłabyś się: była tam najwspanialsza z księżniczek, najpiękniejsza, jaką kiedykolwiek widziano; wyświadczyła nam tysiąc uprzejmości, dała nam też pomarańcze i cytryny.

Kopciuszek, z trudem powstrzymując śmiech, zapytała siostry o imię księżniczki. One zaś odpowiedziały, że imię tajemniczej księżniczki nie jest nikomu znane i że królewicz bardzo tego żałuje, i że dałby wszystko na świecie, aby dowiedzieć się, kim ona jest. Kopciuszek uśmiechnęła się i powiedziała do nich:

— Czy jest aż tak piękna? Mój Boże, jakże jesteście szczęśliwi! A czy ja nie mogłabym jej zobaczyć? Panienko Trajkotko, proszę mi pożyczyć swój strój w kolorze żółtym, który nosi panienska na co dzień.

— Jakże to? — odparła siostra Trajkotka. — Jeszcze czego! Pożyczać strój tak szpetnemu Kopciuchowi? Chyba bym na głowę upadła!

Kopciuszek jednak spodziewała się tej odmowy i w sercu cieszyła się z niej. Prawdę mówiąc, znalazłaby się w sporym kłopotcie, gdyby siostra zechciała jednak pożyczyć jej swoją suknię.

Następnego dnia obie siostry znowu poszły na bal, a wraz z nimi Kopciuszek, lecz tym razem jeszcze piękniej przystrojona niż za pierwszym razem. Królewicz nie odstę-

Zabawa, Czas, Czary, Strój

¹⁰szklane pantofelki — uważa się niekiedy, że zaszła tu pomyłka: mianowicie chodziło *nie* o pantofelki szklane (fr. *pantoufles de verre*), ale zielone (fr. *pantoufles vert*) lub wręcz pantofelki z popielicy (tj. zwierzątka o szarym umaszczeniu: *pantoufles de vair*), co w języku francuskim, w którym zwykle nie wymawia się końcowych spółgłosek, brzmi podobnie. [przypis edytorski]

¹¹nie posiadać się z radości — bardzo się cieszyć; czuć niepohamowaną radość. [przypis edytorski]

¹²gracja — wdzięk, piękno w sposobie poruszania się. [przypis edytorski]

¹³kwadrans — piętnaście minut; ćwierć godziny. [przypis edytorski]

powal jej na krok i wciąż mówił do niej czule słówka. Młoda dama nie nudziła się wcale i zapomniiała, co nakazała jej chrzestna matka. Nagle, na dźwięk pierwszego uderzenia zegara zrozumiała, że to bije północ, choć przed chwilą myślała, że jest nie później niż jedenasta. Natychmiast więc wstała i pomknęła lekko jak sarna. Królewicz pobiegł za nią, lecz nie udało mu się jej złapać. Ona zaś zgubiła jeden ze swych szklanych pantofelków, który królewicz podniósł ostrożnie z ziemi.

Kopciuszek przybyła do domu mocno zdyszana, bez karocy, bez lokajów, w lichym ubraniu. Z całej niedawnej wspaniałości nie pozostało nic prócz jednego pantofelka, takiego samego jak ten, który zgubiła na balu. Pytano stojących przy bramie strażników, czy nie widzieli wychodzącej z pałacu księżniczki. Oni jednak odpowiedzieli, że nie widzieli nikogo prócz młodej dziewczyny, bardzo nędznie ubranej, wyglądającej raczej na chłopkę niż na szlachetną panienkę.

Kiedy jej dwie siostry wróciły z balu, Kopciuszek zapytała, czy dobrze się bawiły i czy była tam znowu ta sama urocza dama, co poprzednio. Powiedziały jej, że tak, ale że uciekła, kiedy nastąpiła północ, i to tak szybko, że zgubiła jeden ze swych szklanych, najpiękniejszych na świecie, pantofelków. Powiedziały jej też, że królewicz podniósł go i wpatrywał się weń przez całą resztę balu. Z pewnością jest bardzo zakochany w pięknej osobie, do której ów pantofelek należał.

Nie skłamały, bowiem kilka dni później królewicz kazał ogłosić, zwołując wszystkich odgłosem trąbki, że poślubi tę, której stópka pasować będzie do pantofelka. Zaczęto go więc przymierzać księżniczkom, potem księżnym i pannom z całego dworu, na próżno jednak. Zniesiono go także dwóm siostram, które robiły wszystko, aby włożyć stopę do pantofelka, ale żadna z nich nie była w stanie zrobić.

Kopciuszek, która przyglądała się ich usiłowaniom i rozpoznała swój pantofelek, roześmiała się i powiedziała:

— A może i ja zobaczę, czy będzie na mnie pasował?

Siostry parsknęły śmiechem i zaczęły z niej kpić. Lecz szlachcic, który przymierzał pannom ów pantofelek, przyjrzał się bacznie Kopciuszkowi. Widząc zaś, że jest ona bardzo piękną panienką, powiedział:

— Słusznie, tak trzeba! Mam rozkaz dać do przymierzenia pantofelek każdej dziewczynie.

Kazał Kopciuszkowi usiąść, a już po chwili ujrzał, podstawiając do jej małej stópki pantofelek, że wsuwa się bez trudu i pasuje jak ulał. Zdumienie obu siostr było ogromne, lecz stało się jeszcze większe, gdy Kopciuszek wyciągnęła z kieszeni drugi mały pantofelek i włożyła go na swą drugą stopę. Wtedy pojawiła się chrzestna matka Kopciuszka, która, dotknąwszy różdżką jej ubrania, uczyniła je piękniejszym od wszystkich innych strojów.

Wówczas dopiero obie siostry rozpoznały w Kopciuszku ową piękną pannę, którą widziały na balu. Rzuciły się do jej stóp, aby prosić o przebaczenie za wszystkie krzywdy, które jej wyrządziły. Kopciuszek kazała im wstać z kolan. Potem ucałowała je i oświadczyła, że wybacza im z całego serca i prosi tylko, aby od teraz zawsze ją kochały.

Zaprowadzono ją do królewicza ubraną w te same przepiękne szaty: on zaś odkrył, że jest jeszcze urodziwsza, niż mu się wcześniej wydawało. Kilka dni później poślubił ją. Kopciuszek, która była równie dobra, jak piękna, pozwoliła swym dwóm siostram zamieszkać w pałacu. Jeszcze tego samego dnia wydała je również za mąż za dwóch dostojnych dworzan królewskich.

Morał

„Bezcennym skarbem jest piękno kobiety,
Ono nikomu znudzić się nie zdoła;
Powab i urok to jednak zalety
Prawdziwie cenne, warte więcej zgoła” —

Mówiła matka chrzestna do Kopciuszka.
Dzięki tym radom, strojna w czar wrodzony
Królową stała się biedna dziewczuszka.
(Z historii morał ten jest wywiedziony).

Strój, Przebranie,
Przemiana

Nadobne Panie, nie koafiur¹⁴ czarem
Ani kosztowną suknią serca się zdobywa,
Wdzięk bowiem najcenniejszym wrózek darem:
Z nim masz, co zechcesz — bezeń¹⁵ na wszem zbywa¹⁶.

Inny morał

Dowcip, odwagę mieć, rozsądek, a jeszcze
Przy tym w rodzinii¹⁷ zrodzić się najlepszej,
Talentów moc posiadać z łaski Nieba —
Zalety wielkie to bez wątpliwości;
Lecz choćby nawet człek je miał, to przecie
Aby pomyślny los zapewnić sobie w świecie,
Być docenionym, wielce mu potrzeba
Chrzestnych ojców lub matek rady i miłości.

Opieka

¹⁴*koafiura* (z fr., daw.) — fryzura; szczególnie: wyszukana, elegancka fryzura. [przypis edytorski]

¹⁵*bezeń* (daw.) — skrót od: bez niego. [przypis edytorski]

¹⁶*na wszem zbywa* (daw.) — wszystkiego brakuje. [przypis edytorski]

¹⁷*familia* (z łac.) — rodzina; szczególnie: zamożna i znana, szlachecka rodzina; ród. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest udostępniony na licencji Licencja Wolnej Sztuki 1.3.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/perrault-kopciuszek/>

Tekst opracowany na podstawie: Charles Perrault, Kopciuszek, tłum. Oskar Hedemann, wyd. I, Fundacja Nowoczesna Polska, Warszawa 2021.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Paulina Choromańska.

ISBN 978-83-288-6253-1

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.